



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Jesień 2011

A.D. 2011 — A.M. 6140

Nr 518

SPIS TREŚCI

Uchybienia Saula - część trzecia	34
Wąska Droga	41
Młodociani Godni	43
Sprawozdania:	
z Indii	45
z Brazylii	46
z Polski	46
List	47
Pytanie na temat frenologii	48

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć...” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeko przyjmując Królestwo nie chwielejąc się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

Uchybienia Saula

1 Sam. 14:1-46

CZĘŚĆ TRZECIA:

Naturalne cechy pastora Russella

(13) Wpływ wywierany na br. Russella jako czytelnika i badacza czasopisma 'The Bible Examiner' („Badacz Biblii”), które przepełnione było takimi naukami, był jak najbardziej korzystny, lecz zanim go opiszemy, musimy się zatrzymać i zbadać typiczny opis br. Russella podany w wersecie 12. Chociaż opis br. Russella w tym wersecie nie jest literalny, lecz symboliczny, powiedzenie kilku rzeczy o jego stanie fizycznym nie będzie rzeczą nie na miejscu. Pomimo tego, że pastor Russell nigdy nie był osobą silną fizycznie ani zdrową, a w rzeczywistości po jego narodzinach przez dłuższy czas wątpiono w to, czy w ogóle będzie żył, to

w ogólności obdarzony został pewnymi pięknymi cechami fizycznymi. Stojąc prosto bez butów miał 180 cm wzrostu. Ponadto, jego ciało było symetrycznie zbudowane. Wyższa część jego głowy była wyjątkowo wyniosła, co wskazywało na niezwykle rozwinięte zdolności religijne, posiadał także wysokie czoło, świadczące o dużym potencjale intelektualnym, a rozległa przestrzeń od ucha do ucha pokazywała wyjątkowe zdolności do zarządzania. Jego brwi były bardzo wydatne, wskazując na piękne zdolności postrzegania; jego nos był długi, duży i prosty, manifestując inteligencję. Niezwykle szeroka przestrzeń pomiędzy jego oczami oraz ponad nosem wskazywała na zrozumienie formy i szczegółów. Usta miał szerokie i mocne o dość cienkich wargach, co świadczyło o zdolności porozumiewania się z ludźmi, czystości i stanowczości. Oczy jego były szare, pełne blasku, policzki zaś pełne i częstokroć różowe. Tylna część jego głowy, gdzie umiejscowione są zdolności społeczne oraz pewne zdolności samolubne była jakby spłaszczona. Było to jednym z powodów, dla których nosił długie włosy i z tyłu głowy zawijał je do góry. Jego przeciętnej wielkości dłonie były tak miękkie jak dłonie kobiety, która nie pracuje rękami. Długie palce nadawały wyrazistość jego gestom, gdy przemawiał publicznie. Miał dość jasną cerę. Posiadał jedną z najpiękniejszych i najznakomitszych twarzy, jaka kiedykolwiek zdobiła członka naszej upadłej rasy. Patrzenie na tę twarz było rzeczą błogą. Nieznajomi mijający go na ulicy często odwracali się, by zobaczyć ją jeszcze raz. Nie miał wąsów, tylko brodę, która, zwłaszcza w starszym wieku, kiedy była już śnieżnobiała, dodawała mu łagodnego i patriarchalnego wyglądu. Z punktu widzenia fizjonomii, jego wygląd był bardzo atrakcyjny. Znajomość medycyny i swojego ciała przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że udało mu się uczynić ze swego wątłego ciała narzędzie, poprzez które był w stanie wykonać tak ogromną masę pracy, jaką wykonał.

(14) Także z frenologicznego punktu widzenia był on nadzwyczajnym człowiekiem. Frenolog, któremu pewnego razu pokazano podobiznę brata Russella, po przyjrzeniu się jej, choć go nie znał, ani nigdy nie widział, zauważył: „To jest wyjątkowo



PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane 4 razy rocznie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima) przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Redaktor

Ralph M. Herzig, Chester Springs, Pa. 19425-2700, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Woźnicki
ul. Zdobywców Kosmosu 17
05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam, kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

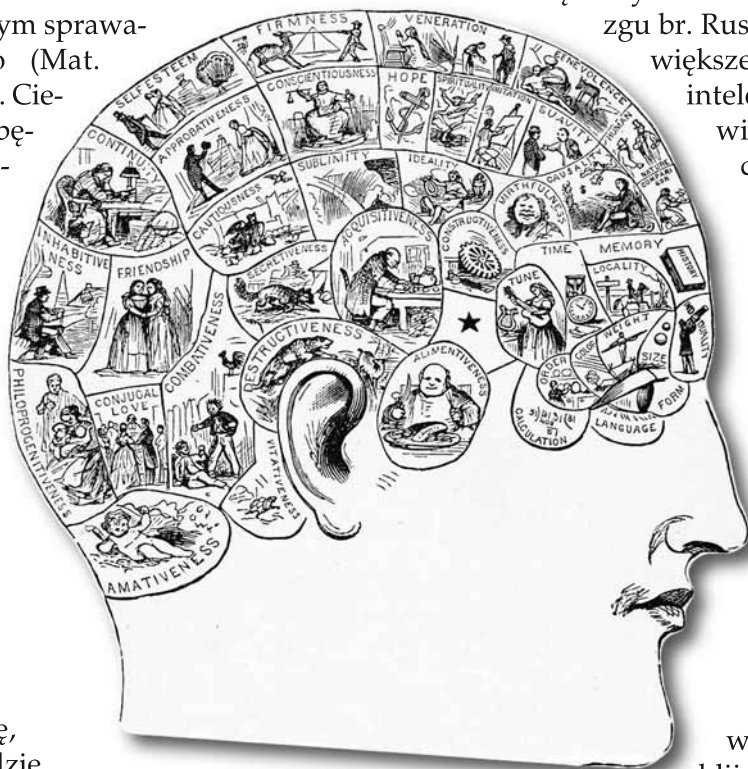
Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

utalentowany człowiek. Jest albo rektorem seminarium duchownego, albo potentatem handlowym, nie jestem pewien kim". Frenolog ten na swój sposób wskazał na ogólne talenty w człowieku, który był głębokim badaczem Słowa Bożego, a równocześnie uzdolnionym zarządcą. Tym sposobem, istotnie, trafił on w dwie charakterystyczne cechy służby pastora Russella, a mianowicie w to, że był on interpretatorem Słowa Bożego mającym pieczę nad spichlerzem, a zarazem Pańskim szafarzem zarządzającym sprawami domu Pańskiego (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:42-44). Ciekawie dla czytelników będzie poznanie zdarzenia związanego z profesorem Fowlerem, prawdopodobnie najzdolniejszym z frenologów, jakie wydarzyło się, gdy br. Russell miał 16 lat. Ojciec br. Russella bardzo chciał, by profesor Fowler zbadał głowę jego syna. Brat Russell jednak z właściwą sobie pokorą wymawiał się od tego, obawiając się, że profesor Fowler będzie usiłował mu schlebiać. Na badanie takie zgodził się dopiero pod warunkiem, że profesor Fowler powie mu, jakie są jego braki i jak je uzupełnić, by zapewnić sobie powodzenie w podejmowanych działaniach. Profesor Fowler przeprowadził dokładne badanie i zgodnie ze swą obietnicą powiedział mu o jego brakach. Wśród innych rzeczy profesor Fowler wyraził zdanie, że br. Russell musi rozwijać wiarę w siebie i wytrwałość, formułując to w następujący sposób: „Młody człowieku, możesz dokonać wszystkiego, czego zechcesz, lecz tobie wydaje się, że prawie niczego nie możesz dokonać i dlatego łatwo się poddajesz. Aby osiągnąć sukces, musisz uczynić dwie rzeczy: uwierzyć, że możesz dokonać wszystkiego, czego zechcesz i nigdy nie poddawać się tak długo, aż doprowadzisz do pomyślnego końca to, czego chcesz dokonać”. Te dwa braki w charakterze br. Russella były spowodowane budową tylnej części jego głowy, która była jak gdyby spłaszczona. W Duchu Pańskim Br. Russell radę profesora Fowlera przeformułował na następującą: „Możesz dokonać wszyst-

kiego, co Bóg chce, żebyś uczynił, i nie poddawaj się, dopóki nie doprowadzisz tej rzeczy do pomyślnego końca”. Pod koniec jego życia w tym miejscu głowy, które wskazywało na brak zdolności wytrwałości, powstała wypukłość wystająca o pełne pół cala ponad sąsiadujące zdolności, co było dowodem na czaszce, potwierdzającym jego wysiłki rozwijania wytrwałości, która jest głównym elementem biblijnej cierpliwości. Prawdopodobnie, Pan odsu-

nął od tyłu czaszki do przodu część mózgu br. Russella po to, by dać mu większe organy religijne oraz intelektualne, jak również więcej masy mózgowej dla jego zdolności do wojowniczości oraz zarządzania, by tym sposobem lepiej przystosować go do jego dzieła. (Patrz artykuł: „Pytanie na temat frenologii, str. 47 Red.).

(15) Przechodzimy teraz do antytypu opisu Dawida podanego w wersecie 12. Był on „rumiany” [„lisowaty” w przekładzie Biblii Gdańskiej], czy też „śniady”, jak podają niektóre tłumaczenia. Po pierwsze, z określenia „śniady” wynikałoby, że Dawid był opalony przez słońce. Sugeruje to w antytypie, że br. Russell był wypróbowany przez próby i pokusy, a zwłaszcza przez te, które przechodził pomiędzy 1868 r. a 1871 r., kiedy szukał Boskiego objawienia. W tym przypadku słońce ze swym intensywnym żarem symbolizuje pokusy i próby (Mat. 13:5,6,20,21; Łuk. 8:13). Po drugie, z określenia „rumiany” wynikałoby, że br. Russell był symbolicznie zarumieniony przez Nowy Testament będący symbolicznym słońcem (Obj. 12:1), co oznacza, że jego poglądy były w głównej mierze odzwierciedleniem Nowego Testamentu w odróżnieniu od poglądów głównie odzwierciedlających Stary Testament. Jak zaznaczyliśmy bowiem w angielskiej TP Październik 1934 r., w czasie, gdy miało się rozpocząć namaszczenie br. Russella, w pełni wierzył on w Nowy Testament. Obie te myśli są zgodne z faktami i symbolami, dlatego też podajemy je obie jako antytyp rumianego czy też śniadego Dawida. Następnie powiedziane jest



Frenologiczna mapa organów w mózgu

(w. 12), że Dawid był pięknego oblicza [„wdzięcznych oczu” w przekładzie Biblii Gdańskiej]. W symbolach Biblii twarz symbolizuje wiedzę (1 Kor. 13:12; 2 Kor. 3:18; Obj. 1:16; 20:11; Dan. 1:15). Dlatego też piękne oblicze Dawida symbolizuje harmonijną wiedzę, jaką br. Russell zdobył do czasu swego namaszczenia. Powyżej opisaliśmy niektóre zarysy tej wiedzy. Dawid był piękny na wejrzeniu, co jest typem pięknego charakteru rozwiniętego przez br. Russella do 19 roku życia, kiedy to zaczęło się jego namaszczenie.

(16) Boże polecenie (w. 12) skierowane do antytypicznego Samuela działającego w osobach braci Jerzego Stetsona oraz Jerzego Storrsa, by namaścili br. Russella (w. 12), zostało im dane opatrząco, a szczególnie br. Storrsowi, gdy poproszono go i nakłoniono do tego, by wysłał br. Russellowi swoje czasopismo ‘The Bible Examiner’. Usłyszawszy o doświadczeniach i potrzebach br. Russella, br. Storrs pisał w swym piśmie takie artykuły, które szczególnie odpowiadały tym potrzebom („wziąwszy tedy (...) róg z oliwą, pomazał go”, w. 13). Namaszczenie br. Russella dokonane zostało przez antytypicznego Samuela, działającego w osobach braci Stetsona i Storrsa, nie tyle ustnie, co słowem drukowanym i listownie. Dokonano go wśród braci br. Russella (w. 13) w tym sensie, że czasopismo i listy były czytane nie tylko przez niego samego, ale także przez innych członków zboru biblijnego założonego przez br. Russella, a wszyscy oni brali udział w dyskusjach na te tematy, bowiem jak pokazaliśmy w Teraźniejszej Prawdzie, Lato 2011, członkowie zboru biblijnego pochodzili z siedmiu różnych uprzednio opisanych klas ludu Bożego. Zbór ten studiował wyżej wspomniane tematy tak, jak były one przedstawiane w ‘The Bible Examiner’, a jak poświadczą br. Russell (przedruki Strażnicy R 3821, akapit 10), wszyscy z nich wzrastali w znajomości Słowa Bożego. Jednakże członkowie tego zboru, włącznie z br. Russellem, tylko w znikomym stopniu zdawali sobie sprawę z tego, co Pan czyni względem niego. Oczywiście, wszyscy z nich widzieli, że wzrasta on w wiedzy, którą wylewali na niego br.

Stetson i br. Storrs, ale zarówno oni, jak i on sam, nie zdawali sobie sprawy z faktu, że otrzymuje on kwalifikacje do urzędu zarządcy nad domem Pańskim jako szczególny przedstawiciel Jezusa, bowiem na tym właśnie polegało jego namaszczenie. Powinniśmy pamiętać, że Dawid nie przedstawia naszego Pastora w dwóch funkcjach urzędu onego Sługi, lecz tylko w jednej z nich, tzn. przedstawia go jako Pańskiego wykonawcę w zarządzaniu jako administrator i wódz wojowników. Inne typy przedstawiają go jako onego Sługę mającego

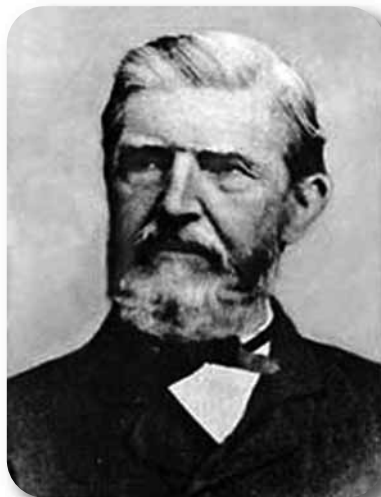
pieczę nad spichlerzem celem wydawania pokarmu na czas słuszny, np. Jeremiasz, Daniel, dwunastu Apostołów itd.

(17) Duch Pański naprawdę spoczął nad nim od tego dnia (w. 13). Potwierdzeniem tego było to, jak zarządzał Żniwem, jak również to, jak prowadził polemiki toczące się w owym czasie. Jego wierność i roztropność jako przejawy Ducha Pańskiego widać w tym, jak zorganizował różne gałęzie pracy w Domu Biblijnym w Allegheny, a później w Betel w Brooklynie, w biurach filii w różnych krajach, w publicznych i prywatnych zarysach pracy pielgrzymskiej oraz pracy kolporterskiej, ochotniczej, pracy związanej z czasopismami i gazetami, wydawniczej, pracy z fotodramą i pracy pasterskiej, włączając w to jej wszystkie biznesowe i finansowe aspekty. Zdrowy osąd, który okazywał, inicjując, prowadząc i strzegąc tę pracę, nie mógł pochodzić znikąd indziej, jak tylko z Ducha Pańskiego. Zaprawdę, od chwili namaszczenia Duch Pański zstąpił na niego. Jeżeli zaś chodzi o braci Stetsona i Storrsa, którzy dokonali w stosunku do brata Russella znacznie więcej, niż sami zdawali sobie sprawę, to umierając kilka lat po namaszczeniu przez nich antytypicznego Dawida, zakończyli swą służbę, przy czym ten ostatni kontynuował pracę wydawniczą aż do późnego wieku (miał bowiem 78 lat, gdy zakończył swój udział w namaszczeniu), gdy brak sił ciała i umysłu zmusił go do jej zaprzestania. W tym czasie przebywali oni na wysokim miejscu (Ramata) dobrze rozwiniętego charakteru (w. 13). Bracia ci zmarli w roku 1879, będąc wiernymi zwycięzcami, prawdziwymi członkami antytypicznego

Zdjęcia zrobione w 1875 r.



br. Jerzy Stetson



br. Jerzy Storrs

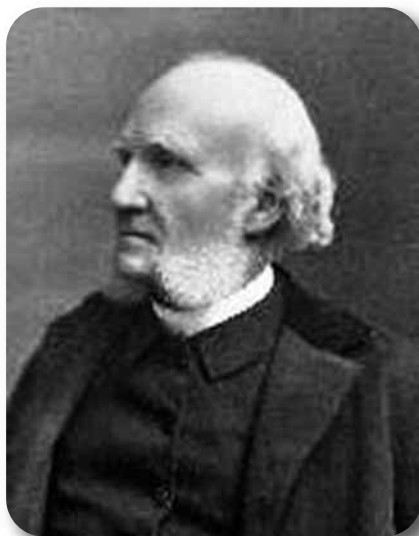
Samuela. Brat Russell podał w Strażnicy wzruszające relacje z ostatnich dni ich życia, a ponadto przytoczył artykuł pióra brata Storrsa (odnośniki – patrz Teraźniejsza Prawda, Lato 2011). Mamy pewność, że ci dwaj drodzy bracia, których Pan zaszczylił przywilejem namaszczenia antytypicznego Dawida, są obecnie z Panem w chwale.

Saul z okresu pierwszego wystąpienia Dawida

(18) Równocześnie z namaszczeniem brata Russella i przebywaniem Ducha Pańskiego na nim, tenże Duch opuścił antytypicznego Saula (w. 14). I tak jak Duch Pański zawsze prowadził brata Russella naprzód w każdym dobrym słowie i dziele, tak zły duch, który zstąpił na antytypicznego Saula, pograżał go w coraz głębszych błędach, pomyłkach i występkach. Powiedzione jest, że zły duch, który zstąpił na Saula, był złym duchem od Pana. Oczywiście, ani w typie ani w antytypie, nie ma tu mowy o istocie duchowej, lecz chodzi raczej o złe usposobienie, które w obu przypadkach było przede wszystkim usposobieniem smutku i melancholii powstałych z poczucia, że Bóg wycofał Swą szczególną pomoc. Nie należy też przez to rozumieć, że Bóg bezpośrednio wywołał takie usposobienie w typicznym bądź antytypicznym Saulu, lecz, jak zostało to w ogólny sposób wskazane w przypadku niegodziwców w 2 Tes. 2:9-11, Pan wycofał przeszkody przedtem stawiane machinacjom szatana, dając mu wolny dostęp do obu Saulów. Rezultatem tego było pograżenie ich przez szatana w melancholii. To, że duch ten był duchem melancholii – przygnębienia, widać z kontrastu wprowadzanego przez Dawida, który grał specjalnie po to, by przezwyciężyć ten nieszczęśliwy stan umysłu („tedy Saul miał ulżenie”, w. 23). Tak jak widzieliśmy w przypadku członka antytypicznego Saula (dr. Józefa Cooka) występującego w konflikcie pomiędzy Dawidem i Goliatem, tak samo tutaj, Saul z obecnego rozdziału jest w antytypie reprezentowany przez jednostkowego członka antytypicznego Saula. Wierzymy, iż fakty dowodzą, że jednostką tą był dr. Józef Seiss, pastor (luteranowski) Kościoła p.w. Komunii Świętej w Filadelfii w stanie Pensylwania. Bez wątpienia był on bardzo zdolnym człowiekiem, utalentowanym kaznodzieją i znamienitym autorem wielu ksią-

żek. Czytelnicy nasi na pewno podziwiali fragment z jego książki pt. „Kamienny cud”, cytowany w trzecim tomie „Wykładów Pisma Świętego” na str. 374, 375.

(19) Chociaż był on członkiem, duchownym i jednym z przywódców Kościoła Luteranckiego, który to Kościół w swym Wyznaniu Augsburskim i przez swych autorytatywnych pisarzy odrzuca Tysiąclecie, przyjmował on fakt, że Biblia uczy o przyjściu Pana przed Tysiącleciem i Jego Tysiącletnim panowaniu. Rzeczywiście, to książka dr. Seissa o „Czasach Ostatecznych”, głosząca przyjście Chrystusa przed Tysiącleciem i Jego panowanie podczas Tysiąclecia, przekonała piszącego o prawdzie tych dwóch doktryn i zaczęła



Dr Joseph A. Seiss - 1900 r.

chwiać jego wiarę w kredo wyznaniowe Kościoła Luteranckiego. Przyznajemy, że mamy wobec niego dług wdzięczności. Jednakże poglądy dra Seissa pozostawiały wiele kwestii niejasnymi, np. związek obu wspomnianych wyżej doktryn z Dniem Sądu, tak jak postrzegał go Kościół Luterancki i sam autor, czyli jako mający nastąpić przy zniszczeniu wszechświata, a więc według jego poglądów po Tysiącleciu. Dlatego też niepewność w tej sprawie pozostawiała nas w ciemności, nie pozwalając na przedsięwzięcie bardziej zdecydowanych kroków w związku z tymi tematami. Nie-

jasności te zostały usunięte, gdy otrzymaliśmy namaszczenie będące antytypem namaszczenia Medada (4 Moj. 11:26-29) i zostaliśmy przygotowani do odrzucenia wyznania luteranckiego, co też uczyniliśmy niedługo po tym. Choć dr Seiss był mistrzem języka angielskiego, bardzo elokwentnym mówcą i pisarzem, stale wchodził w coraz większą ciemność. Wśród wyznawców kościoła nominalnego wierzących w przyjście Chrystusa przed Tysiącleciem jest uważany za największy autorytet, lecz w swym trzypięciotomowym dziele o Objawieniu, jednym z wielu, uwikłał ich w największe możliwe absurdy. To on odpowiada za nadanie całej książce takiego układu, że wypełnienie wszystkich rzeczy aż do rozdziału 20 przypada na koniec tego Wieku. On też oddzielił 70. tydzień od 69 tygodni (Dan. 9: 24-26) i umieścił go w końcu tego Wieku; to on podał, że człowiekiem grzechu będzie jednostka mająca ukazać się w czasie 70. tygodnia, która w pierwszej jego połowie podbije świat, zbuduje literalną świątynię w Jeruzalem, umiejscowi samego siebie w niej jako boga i spra-

wi, że cały świat będzie go uwielbiać, a następnie pójdzie na zniszczenie pod koniec 70 tygodnia. Wszystko to przedstawił z tak niezrównaną elokwencją, że ludzie nieuważni oraz chwiejni zupełnie stracili grunt pod nogami. Jest on niezwykle uderzającym przykładem „głupich panien” wchodzących w zupełną ciemność.

Brat Russell zostaje polecony dr. Seissowi

(20) W osobie dr. Seissa spełnił się typ Saula podany w wersetach 14-23. Jego niejasne poglądy na temat przyjscia Jezusa przed Tysiącleciem, tysiącletniego panowania naszego Pana w związku z Dniem Sądu i (rzekomym) zniszczeniem wszechświata, wywoływały w nim wielką udrękę. Nie mógł on znaleźć rozwikłania trudności związanych z tymi tematami i dlatego doszedł do wniosku, że Bóg go porzucił – słuszny wniosek, jeśli chodzi o bycie rzecznikiem i przywódcą ludu Bożego. To zaś bardzo go przygnębiało, co też zauważyli jego współpracownicy („Oto teraz (...) trwoży cię”, w. 15). Wiedząc, iż prawdopodobną przyczyną tego są trudności biblijne, jakich nie mógł rozwikłać, radzili mu, aby szukać człowieka, który mógłby je rozwiązać, skoro własna niemoc w tej sprawie jest przyczyną jego utrapienia (w. 16). Człowiek taki musiał posiadać umiejętność harmonizowania różnych wersetów Pisma Świętego („poszukaj męża, coby umiał grać na harfie”, w. 16) i poprzez zharmonizowanie odnośnych wersetów – powinien być w stanie odegnać smutek i przygnębianie dr. Seissa poprzez usunięcie jego prawdopodobnej przyczyny, jaką była niemożliwość osiągnięcia biblijnej harmonii w kwestii interesujących go tematów („a ulży ci”, w. 16). Pomysł ten podobał się dr. Seissowi („Upatrzcie mi prosię męża”, w. 17). Wydarzenia te miały miejsce pomiędzy 1875 r. a 1877 r., czyli już po ogłoszeniu przez brata Russella traktatu na temat „Cel i sposób powrotu naszego Pana”. Jeden z pomocników dr. Seissa, przeczytał ten traktat i zauważył, jak pięknie harmonizuje on różne kwestie, których dr. Seiss nie umiał zharmonizować, zasugerował, że brat Russell jest właściwym człowiekiem mogącym udzielić potrzebnej pomocy („Otom widział syna Isaja (...) który umie grać”, w. 18), bowiem potrafił on wywieść harmo-

nijną naukę z Biblii w kwestiach, które trzeba było zharmonizować dla dr. Seissa. Polecił on także brata Russella jako zdolnego polemistę („mężny”), który potrafi zarówno bronić swych poglądów przed atakami, jak i zbijać stanowisko swych przeciwników, co było widoczne w wymienionym wyżej traktacie, gdyż był on również nieulekniorny w polemikach („rycerski”). Polecił go także jako człowieka pełnego taktu, potrafiącego bez problemu zrealizować postawione sobie cele w swojej sferze działalności („sprawny”). Ponadto wielce polecał jego charakter, jako będący szczególnym wzorem chrześcijańskich łask („gładki”), a na koniec zapewnił on dr. Seissa, że Pan sprzyja bratu Russellowi i błogosławi jego przedsięwzięcia („a Pan jest z nim”, w. 18).



27-letni C.T. Russell w 1879 roku, w którym założone zostało czasopismo Strażnica

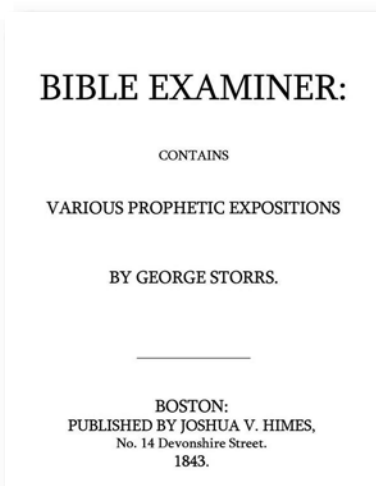
na jakiś czas nauczyciela. Dr. Seiss kierując swą prośbę o przysłanie brata Russella przypomniał zborowi o pasterskich zaletach brata Russella w formie komplementu („Poślij do mnie Dawida (...) który jest przy stadzie”, w. 19). Z łatwością możemy sobie wyobrazić poruszenie serca i wielką radość duchową odczuwaną przez członków wspomnianego zboru na wieść o tym, że wielki i sławny dr. Seiss pragnie pomocy od ich przywódcy, tak jak w typie Isaj i jego synowie niewątpliwie odczuwali radość i zaszczyt z tego, że ich syn i brat został wybrany, aby pomóc królowi izraelskiemu. Zbór zasugerował bratu Russellowi, by wziął z sobą swój traktat „Cel i sposób powrotu naszego Pana” („osioł”, w. 20), który składał się częściowo z głębszych i trudniejszych nauk („chleb”), a częściowo z powierzchownych i łatwiejszych nauk („fłaszka wina”), a także, aby wziął ze sobą poświęcone człowieczeństwo („koziołka”), tzn. aby złożył tę wizytę osobiście, a nie

drogą listowną, tym sposobem bezpośrednio używając dla sprawy Pańskiej część swego człowieczeństwa, które było częścią antytypicznego koźła Pańskiego. Brat Russell zgodził się na taki plan i udał się w podróż zgodnie z sugestią zboru biblijnego („posłał przez Dawida, (...), Saulowi”, w. 20). Stawił się on przed dr. Seissem w Filadelfii („przyszedł Dawid do Saula”, w. 21) i stał gotów służyć jemu („stanął przed nim”). Gdy byli razem, brat Russell tak obficie przejawiał łaski Ducha, był tak taktowny, uprzejmy i powściągliwy w mowie, tak bardzo zwracał uwagę na uczucia dr. Seissa i był tak skromny w sposobie swego nauczania, które przedstawiał raczej w formie sugestii niż dogmatu, że zupełnie zdobył serce dr. Seissa („rozmiłował się go bardzo”, w. 21).

(22) W swoim komentarzu Manny na dzień 4 sierpnia brat Russell ostrzega przed dogmatyzmem wśród ludu Bożego, a zwłaszcza w dyskusjach z wielkimi i uczonymi tego świata, pokazując, jak wielu zrujnowało swój wpływ na skutek przejawiania zbytnej pewności siebie przy przedstawianiu Prawdy. Możemy być pewni, że br. Russell był dobrym przykładem ostrożności w swych kontaktach z dr. Seissem i brał pod uwagę jego wiek, reputację, stanowisko i uczucia, oraz dokładał starań, by okazać należny mu szacunek i poważanie. Tym bardziej chwali się to bratu Russellowi z tego powodu, że większość młodych ludzi w mniejszym lub większym stopniu zapomina o tych rzeczach i postępuje wbrew tym zasadom. Dr Seiss zauważył grzeczność brata Russella, jego pokorę, skromność oraz okazywane mu poważanie, a zauważywszy te zalety, zdał sobie sprawę, że brat Russell jest wyjątkowo wytwornym młodym człowiekiem. Bez wątplenia zauważył on również to, że brat Russell nie ma wykształcenia szkolnego, ale posiada przy tym niezwykle zrozumienie Pisma Świętego i zdolność rozumowania w oparciu o jego wersety. Było więc naturalnym, że uważał on tego młodego człowieka mającego od 23 do 25 lat, za niezwykle wartościowe odkrycie. A to, że posiada wysokie zdanie o bracie Russellu, okazał, czyniąc go swym najbardziej zaufanym i wpływowym pomocnikiem w polemikach („był u niego za wyrostka broń noszącego”), których miał bez liku, zarówno ze zwolennikami przyścia Chrystusa po Tysiąclecie, jak i z przeciwnikami Tysiąclecia. Uznał on bowiem, że poglądy brata

Russella na temat powrotu Pana stanowią odpowiedź na wszystkie argumenty przedstawiane przez przeciwników poglądów dr. Seissa odnośnie wtórego przyścia, Tysiąclecia i Dnia Sądu. Z tego powodu chętnie uczynił go swym głównym pomocnikiem w takich polemikach („broń noszący”).

(23) Gdy brat Russell opowiedział nam historię swych kontaktów z dr. Seissem, usłyszeliśmy rzecz, która nas zadziwiła. Powiedział nam mianowicie, że dr Seiss w jednej ze swych publikacji stwierdził, iż nasz Pan będzie niewidzialny podczas Swego wtórego przyścia, i że pewnego razu br. Russell, wyjaśniając swój własny pogląd, przypomniał dr. Seissowi o tym jego stwierdzeniu, ale ten, ku wielkiemu zdziwieniu brata Russella, nie mógł sobie przypomnieć, by kiedykolwiek żywił taką myśl. Dr Seiss wyznawał ortodoksyjny pogląd kościoła nominalnego, mówiący że nasz Pan powstał z martwych w ludzkim ciele i oczywiście nie tłumaczył Jego niewidzialności podczas wtórego przyścia w oparciu o to, że istoty duchowe są niewidzialne, tak jak czynił to nasz Pastor. Dlatego też, jego wzmianka o niewidzialnym powrocie naszego Pana musiała być tylko pobieżnym komentarzem do takich wersetów, jak: Mat. 24:37-39 i Łuk. 17:26-30, który nie był oparty na pewniejszym fundamencie, w przeciwieństwie do myśli brata Russella. Komentując odnośne zapominalstwo dr. Seissa, brat Russell wyraził zdziwienie, że raz mając taką myśl, można ją było potem zapomnieć. Jednak dr Seiss był nie tylko uważnym słuchaczem objaśnień brata Russella, lecz także wnikliwym obserwatorem jego ducha i sposobu wyrażania myśli, a będąc człowiekiem o wysokiej kulturze i wykształceniu, dostrzegł on autentyczną szlachetność charakteru brata Russella, przenikliwość jego rozumowania, głębię i jasność myślenia. Przymioty te sprawiały, iż tym bardziej pragnął zatrzymać brata Russella w swoim najbliższym otoczeniu, lub mieć go na tyle blisko, by przynajmniej był on gotów zjawić się na jego wezwanie; dlatego też poprosił zbor biblijny w Allegheny, by pozwolił bratu Russellowi pozostać z nim w Filadelfii lub by przynajmniej pozwolił mu stać się jego specjalnym pomocnikiem gotowym zjawić się na wezwanie („I posłał Saul do Isaja mówiąc: Niech stoi, proszę, Dawid przede mną”, w. 22). Szczerze przyznał wobec



**Czasopismo br. Storrsa
z wczesnych lat**

zboru, że brat Russell zdobył jego serce i bardzo go zachwyił („znalazł łaskę w oczach moich”). Tego rodzaju prośba, pochodząca od takiego człowieka, musiała napełnić serce wszystkich członków zboru radością i godnym pochwały zadowoleniem, a typiczna prośba na pewno wywołała podobną reakcję u Isaja.

(24) Wynik interpretacji odpowiednich wersetów Pisma Świętego, dokonywanej przez brata Russella, jest pokazany w wersecie 23. Przeciwnicy dr. Seissa przytaczali wiele argumentów przeciw jego poglądom o przyjsciu Chrystusa przed Tysiącleciem i Jego panowaniu w Tysiącleciu, na które nie mógł on odpowiedzieć ze swego doktrynalnego punktu widzenia. Za każdym zaś razem, gdy którekolwiek z tych zastrzeżeń było zgłaszane, popadał on w melancholię („gdy przychodził Duch Boży na Saula”, w. 23). Jednak brat Russell, słysząc o tych argumentach przeciwstawianych dr. Seissowi i widząc przygnębienie, w jakie go one wprawiały, brał Biblię („wziąwszy Dawid harfę”) i na jej podstawie zbijał stawiane zastrzeżenia, wywodząc z Biblii harmonijną naukę w tej kwestii. Gdy przeciwnicy dowodzili, że zgodnie z Biblią (którą źle rozumieli) przy wtórym przyjsciu Chrystusa wszechświat ma być unicestwiony – podczas gdy dr Seiss utrzymywał, że nastąpi to dopiero po Tysiącleciu – brat Russell wykazywał, iż Biblia w ogóle nie uczy o unicestwieniu fizycznego wszechświata, lecz o unicestwieniu symbolicznych niebios i ziemi (władz duchowej kontroli i społeczeństwa opartego na grzechu, błędzie, itd.), i że nastąpi to nie pod koniec Tysiąclecia, lecz we wczesnej części wtórego przyjscia Jezusa. Dr Seiss rozpoznawał biblijną harmonię w tych kwestiach i melancholia go opuszczała („tedy Saul miał ulżenie (...), bo odchodził od niego on duch zły”). Podobnie, gdy przeciwnicy dr. Seissa przeciwstawiali jego poglądomi odnośnie nastania Dnia Sądu po Tysiącleciu swój własny i biblijny pogląd, że nastąpi on bezpośrednio po powrocie Chrystusa, dr Seiss nie był w stanie im odpowiedzieć i bardzo się tym przygnębiał. Widząc to, brat Russell na podstawie Biblii dowodził, że Tysiąclecie i Dzień Sądu są jedną i tą samą rzeczą, wprowadzając w ten sposób harmonię do kwestii, której nie mógł zharmonizować dr Seiss. Ten ostatni rozpoznając tę harmonię, został uwolniony od swej melancholii – przygnębienia ducha.

(25) W podobny sposób, gdy przeciwnicy dr. Seissa występowali przeciwko jego poglądomi o widzialnym i ziemskim panowaniu Chrystusa i Kościoła nad ziemią, podkreślając że pogląd taki jest nierozsądny i sprzeczny z obecnym sposobem rządów Chrystusa nad Kościołem i wszechświatem, dr Seiss, nie potrafiąc dać im odpowiedzi, popadał w przygnębienie; lecz brat Russell, z Biblią w ręku dowodził na jej podstawie niewidzialności Chrystusa podczas Jego wtórego przyjscia, niewidzialności duchowej fazy Królestwa oraz widzialności jego ziemskiej fazy, dodatkowo objaśniając przy tym cel powrotu Jezusa. Dr Seiss dostrzegał biblijną harmonię w tych tematach i opuszczało go przygnębienie. Czuł się on w pewnym sensie upokorzony tym, że nie umie dać odpowiedzi swym przeciwnikom, a potrafi to uczynić młody człowiek pomiędzy 23 a 25 rokiem życia, nieposiadający wykształcenia ani świeckiego uniwersyteckiego, ani teologicznego seminaryjnego. Brat Russell jednak z tą uprzejmością i delikatnością, jakie pochodzą z chrześcijańskiej miłości, pokory i skromności, zapewniał go, że swojego zrozumienia tych spraw nie zawdzięcza żadnym swoim zdolnościom, lecz łasce Pańskiej, która w słusznym czasie sprawia, że kwestie te stają się jasne. Pan uświadomił dr. Seissowi, że Prawda Pisma Świętego przychodzi „nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi – mówi Pan Zastępów”. Bratu Russellowi wpoił przekonanie: „Cóż masz, czego byś nie wziął?” Są to lekcje, których wszyscy powinniśmy się nauczyć; a przy okazji rocznicy przejścia poza zasłonę naszego umiłowanego Pastora (Dawid oznacza ‘umiłowany’), dobrze wyuczmy się powyższych lekcji, że nie dzięki ludzkiej sile ani ludzkiej mocy, ale dzięki Duchowi Pańskiemu, możemy czegokolwiek dokonać dla Pana i pamiętajmy o tym, że wszelkie talenty, osiągnięcia czy też przywileje służby od Pana, które przypadły nam w udziale, otrzymaliśmy nie inaczej, lecz jako łaskawy dar od Boga, co wyklucza wszelką chełpliwość. Pod tym względem mamy piękny przykład w osobie naszego umiłowanego Pastora, bo wśród wielu pięknych łask Ducha, które posiadał, lśniły pokora i skromność. Obyśmy, czcąc jego pamięć, naśladowali go w tych łaskach!

PT '11, 34-40





WĄSKA DROGA

Przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzią. A ciasna [wąska – Diaglott] jest brama i wąska [trudna – Diaglott] droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują. (Mat. 7:13, 14)

POD PANOWANIEM GRZECHU I ŚMIERCI mamy obecnie „szeroką drogę”, którą pod wpływem świata, ciała i diabła podąża niemal cała ludzkość, pogrążona w mniejszym lub większym stopniu samolubstwa i zaspokajania „pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy żywota”, które to rzeczy nie są z Ojca, lecz ze świata (1 Jana 2:16). Droga ta prowadzi w dół i oddala od Boga. Jej końcem jest śmierć, zgodnie z pierwotnym wyrokiem wydanym na Adama za grzech w Edenie. Na niej nie można zawrócić i powrócić do Boga. Można jedynie zatrzymać się na jakiś czas, lub nawet próbować wracać, ale pochyłość jest zbyt stroma, a wpływ i presja tłumu nieodparta, i wkrótce znów podąża się w dół – powoli lub szybko. Ta szeroka droga jest bardzo dobrze pokazana w opadającym korytarzu Wielkiej Piramidy (SITS 3, s. 341; G.P.P. Tom 1, s. 91).

Lecz jest inna droga życia. O niej nasz Pan powiedział: „Jamci jest ta droga i prawda, i żywot, żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie (Jana 14:6). W związku z tym istnieje tylko jeden sposób powrotu – przez przyjęcie Chrystusa, przez usprawiedliwienie i poświęcenie oraz posłuszeństwo je poświadczające.

Nikt, kto najpierw nie został usprawiedliwiony z wiary, nie może nawet wejść przez bramę na wąską drogę, którą jest poświęcenie – porzucenie swojej własnej woli w odniesieniu do siebie i świata, a przyjęcie woli Bożej jako swojej. Ci, którzy weszli przez bramę na tę wąską drogę, stwierdzili, że jest ona bardzo trudna i stroma, a podróżowanie nią jest niebezpieczne. Ta brama i droga zostały otwarte podczas pierwszego adwentu naszego Pana (2 Tym. 1:10). Stosunkowo niewielu z rodziny ludzkiej widziało ją, lub choćby słyszało o niej, po-

nieważ nasz werset autorytatywnie informuje nas, że „mało ich jest, którzy ją znajdują”. Powód tego jest następujący: „W których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym.” (2 Kor. 4:4).

Oto zdumiewająca rzecz! Czemu Bóg miłości czyni bramę do wąskiej drogi życia tak niewidoczną, że jedynie niewielka część ludzkości ma możliwość w ogóle się o niej dowiedzieć? Ze zwykłego punktu widzenia – światowego punktu widzenia niewiedzy i ludzkich spekulacji – nie ma rozsądnej odpowiedzi na to pytanie. Jednakże z punktu widzenia Boskiego Planu Wieków objawionego w Piśmie Świętym, istnieje bardzo satysfakcjonująca

odpowiedź. Odpowiedź ta brzmi następująco: Boskim miłosiernym zamiarem odnośnie świata, który wszedł na „szeroką drogę” przez występki i wyrok Adama – Rzym. 5:12 – jest zajęcie się nim jako całością – pozwolenie na to, by wszyscy doświadczyli zapłaty za grzech (śmierci), a następnie zakończenie przez Chrystusa panowania grzechu i śmierci pod rządami szatana i zaprow-

wadzenie panowania sprawiedliwości i życia pod panowaniem Chrystusa – Królestwa Bożego.

Rozumiejąc to, wiemy, że „wąska droga” otwarta na początku Wieku Ewangelii, którą tylko nieliczni znajdowali i którą, po jej odnalezieniu, jedynie „maluczkie stadko” podążało wiernie do końca – (Obj. 17:14), nie została przewidziana jako droga życia dla ludzkości w ogólności. Została ona dana tylko dla szczególnej klasy – dla tych, którzy zostali powołani w jednej nadziei swego powołania – do boskiej natury (Ef. 4:4; 2 Piotra 1:4). Pismo Święte mówi o nich różnie – jako o „Kościele, któ-



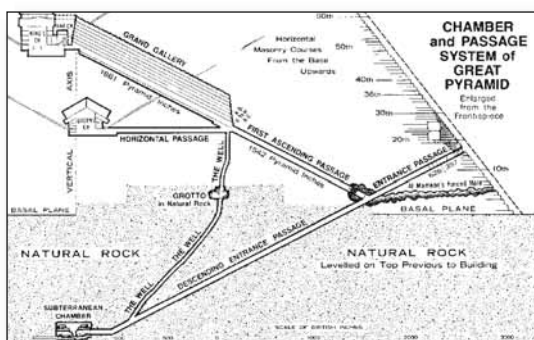
Wielka Piramida

ry jest ciałem jego” (Ef. 1:23; 5:30; Kol. 1:18,24), „chwalebny kościele nie mający zmały ani zmarszczki (Ef. 5:27), „Oblubienicy” (Jana 3:29, Obj. 21:2), „oblubienicy Baranka” (Obj. 19:7; 21:9), „Kościele Boga żywego” (2 Kor. 6:16, Ef. 2:21,22), „maluczkim stadku”, któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo (Łuk. 12:32, Dan. 7:27).

Brama poświęcenia została celowo ukryta, aby pewnym było, że ci, którzy przez nią wejdą, będą z klasy wiary. Droga ta została uczyniona wyboistą, trudną i niebezpieczną, aby doprowadzić do tego, by ci, którzy wytrwają na niej wiernie do końca, dzięki temu uzyskali silne charaktery i stali się zwycięzcami (Obj. 3:21), o tak, „więcej niż zwycięzcami, przez tego, który nas umiłował” (Rzym. 8:37 w angielskim przekładzie KJV). Szczególna przyszła służba, do której byli wybierani, wymagała tego, by zostali wypróbowani tak, jak oczyszcza się złoto, w piecu dyscypliny, aby nadawali się na „naczynia złote” (2 Tym. 2:20) do miejsca w Wielkim Domu Bożym, na naczynia najbardziej zaszczytne, „uświęcone, użyteczne Panu i przygotowane do każdego dzieła dobrego” (w.21) (zob. także Tom. Ep. 16, s. 320: „Kościół podążający wąską ścieżką”).

Wkrótce ci „współdziedzice z Chrystusem” (Rzym. 8:17), ze swoim Panem i Odkupicielem, jako nasienie Abrahama (Gal. 3:8,16,29) udzielą błogosławieństw Bożych wszystkim narodom ziemi – żywym, a także umarłym. Jako królowie i kapłani Boży będą panować na ziemi podczas Wieku Tyśiąclecia, aby związać szatana i zniszczyć jego władzę (Obj. 5:10; 20:1-6) oraz otworzyć oczy tych, których on zaślepił i tak długo zwodził (Iz. 35:5). Poprzez nich Bóg przygotuje sprzyjającą drogę – „gościniec” zwany „drogą świętą” – (Iz. 35:8); „usunie kamienie” błędu i „podniesie sztandar [prawdy i sprawiedliwości] dla ludów [w hebrajskim w liczbie mnogiej, zob. przekłady Rotherhama, Younga, A.R.V., R.S.V., itd.]” (Iz. 62:10).

Przez pewien okres („przyjęty [greckie *dektos*, przyjęty lub otrzymany] czas” – 2 Kor. 6:2; por. Iz. 49:8; dzień „wielkiego zbawienia” – Żyd. 2:3) drzwi wysokiego powołania do Maluczkiego Stadka były



Korytarz Opadający wyróżniono linią przerywaną

otwarte. Jezus otworzył tę „nową i żywą drogę”, tę nową drogę życia, do „świątyni”, antytypicznej świątyni najświętszej w Przybytku, stanu istot boskich, którą on poświęcił dla swego Kościoła, „przez zasłonę, to znaczy ciało Swoje” – ofiarowanie przez Niego na śmierć wszystkiego, co ludzkie (Hebr. 10:19,20). Możliwość wejścia na tę wąską drogę została najpierw przedstawiona Żydom (Jana 1:11,12), a po znalezieniu odpowiednich osób z tego narodu, Bóg skierował przesłanie o wysokim powołaniu do pogan (Dz. Ap. 1:8). Ta ewangelia Królestwa miała być głoszona na świadectwo wszystkim narodom przed Żniwem Wieku Ewangelii (Mat. 24:14), a Bóg pokazał, że członkowie Maluczkiego Stadka będą pochodzić ze wszystkich stron i „zasiadą w Królestwie Bożym” (Łuk. 13:29).

ZAMKNIĘCIE BRAMY DO WĄSKIEJ DROGI

Wąska droga do życia w nieśmiertelności, po spełnieniu swej roli – wybraniu Maluczkiego Stadka, Królewskiego Kapłaństwa pośród prześladowań za pobożność i ostrego sprzeciwu ze strony świata, ciała i diabła – została zamknięta przy końcu Wieku Ewangelii, i już nigdy nie zostanie otworzona ponownie (Ezech. 44:1,2, Tom Ep. 5, s. 160); jej brama wejściowa zamknęła się przy końcu życia Żniwa, a wyjście z niej do Królestwa zamknęło się podczas Epifanii – w czasie pojawienia się Pana, kiedy Oblubienica została skompletowana i pojawiła się z Chrystusem w chwale aż do ostatniego członka spośród 144 000 (Kol. 3:4, 1 Piotra 1:7, 13,5:4; 1 Jana 3:2). Wszyscy bowiem zwycięzcy mieli otrzymać władzę nad narodami, aby rządzić nimi laską żelazną i uczestniczyć w dziele ich kruszenia (Obj. 2:26,27). Po 16 września 1914 roku – kiedy, jak rozumiemy, miało miejsce ostatnie spłodzenie z ducha (zob. np. PT „37, s. 182-192; PT „38, s. 164-173 oraz Bible Standard Extra Nr 51, po dowody z Pisma Świętego, rozumu i faktów), a ostatni członek Ciała Chrystusowego wszedł na wąską drogę prowadzącą do nieśmiertelności – jest ona zamknięta na zawsze, co się tyczy przyjmowania nowych kandydatów, i od tamtego czasu nikt nie został przyjęty do Królewskiego Kapłaństwa.

Klucz do skrótów

SITS – Wykłady Pisma Świętego (*Studies in the Scriptures*)

G.P.P. – Korytarze Wielkiej Piramidy (*Great Pyramid Passages*)

Tom Ep. 16 – Tom Epifaniczny nr 16 – „Wykres Boskiego Planu”

PT – czasopismo Teraźniejsza Prawda w j. angielskim

Młodociani Godni

„Młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą” (Joel 2:28)

WOKREŚLANIU MYŚLI BIBLIJNYCH jest dobrą rzeczą, o ile jest to możliwe, używać wyrażen z Pisma Świętego. Zazwyczaj to czynimy, np.: pouczenie, usprawiedliwienie, uświęcanie, odkupienie i restytucja. Ale niekiedy jesteśmy zmuszeni określić myśl biblijną słowem nieznajującym się w Biblii, np. usprawiedliwienie tymczasowe i usprawiedliwienie ożywione. To, że są to myśli biblijne, jest oczywiste z Rzym. 4:1-25; Jana 3:36; 1 Kor. 6:11; Żyd. 9:24; 10:14; Jak. 2:14-26; 1 Jana 2:2. Tak samo nie znajdujemy w Biblii wyrażenia „Starożytni Godni”; niemniej jednak wierni poświęceni z czasów Starego Testamentu są nazywani starcami i przodkami (hebr. „zekenim”, Izaj. 24:23; Psalm 107:33; Joel 2:28; greckie „presbuteroi”, Żyd. 11:2), i jest o nich mowa jako o osobach, „których świat nie był godzien” (Żyd. 11:38). Podobnie, termin „Młodociani Godni” nie występuje w Biblii, niemniej jednak – jak to będzie wykazane w tym artykule – myśl, którą mają przekazywać te słowa, jest biblijna. Najbliższy temu wyrażeniu w Piśmie Świętym jest termin „młodzieńcy” (Joel 2:28), który jest określeniem tego samego rodzaju co „starcy” z Izaj. 24:23 oraz wprowadza stosowne rozróżnienie pomiędzy tymi dwoma klasami. Niektórzy odróżniali te dwie klasy, używając do ich określania kontrastujących ze sobą terminów „Starożytni Godni” i „Nowożytni Godni”, jednak termin Nowożytni Godni nie jest wyrażeniem tak bliskim Biblii jak termin Młodociani Godni. Ponadto, przeciwstawienie nazwy „Młodociani Godni” nazwie „Starożytni Godni” tym bardziej uwypukla myśl podaną w Joela 2:28. Dlatego też czasopismo „Teraźniejsza Prawda” nazywa ich Młodocianymi Godnymi.

(2) Przed końcem ogólnego wysokiego powołania do Boskiej natury i współdziedictwa z Chrystusem w 1881 roku, osoby, które nazywamy „Młodocianymi Godnymi”, nie istniały jako jednostki klasy, ale od tego czasu zaistniały jako takie, a od jesieni 1914 stały się bardzo wyraźne jako oddzielna i odrębna klasa. Powód pojawienia się Młodocianych Godnych jako klasy, chociaż przez pewien czas niedostrzeganej jako taka, jest taki, że po zakończeniu się ogólnego powołania w 1881 roku więcej ludzi poświęcało się Panu niż można było próbnie przeznaczyć zwolnionych koron, czyli miejsc w Małym Stadku; dlatego nadwyżka poświęcających się, choć otrzymywała oświecenie Ducha Świętego, nie była spładzana z Ducha. Pan widocznie trzymał ich w rezerwie, a ponieważ od czasu do czasu częściowo niewierni tracili korony, Pan wybierał najwierniejszych i najbardziej nadających się

z nadwyżki poświęconych i przez spłodzenie z Ducha próbnie przydzielał im korony tracone przez częściowo niewiernych. W miarę upływu czasu liczba poświęconych będących w nadwyżce i trzymanyh w rezerwie wciąż zwiększała się szybciej niż liczba traconych koron, wskutek tego, kiedy ostatni mający zwyciężyć członkowie Małego Stadka weszli do tego powołania, wielka liczba tych poświęconych była w rezerwie, (zob. angielska TP nr 515 – na prośbę wysyłamy bezpłatny egzemplarz). Po tym czasie poświęcało się wiele kolejnych osób, ale dla żadnej z nich nie było już wolnych koron. Doprowadziło to w rezultacie do pojawienia się wielu dodatkowych Młodocianych Godnych. „On Sługa” omawia tę klasę w P 6 s. 156, 157; Przedruki Strażnicy R 4836, par. 3-6, 10, 11; R 5761, kolumna 2, par. 1, 2; Książka Pytań s. 151, 152, 154, 156-158 (numeracja stron w angielskim oryginale). Podczas Epifanii Pan rzuca dużo światła na tę klasę, światła, które nie było na czasie podczas służby „onego Sługi”. Niechaj Pan błogosławi to światło dla nas wszystkich, a szczególnie dla klasy bezpośrednio zainteresowanej!

(3) Dla nas, jako badaczy Pisma Świętego, Biblia jest jedynym źródłem wiary i główną regułą praktyki, dlatego nasza wiara we wszystkich tematach religijnych musi pochodzić z Pisma Świętego – „aby się



Strona tytułowa pierwszego wydania Biblii w przekładzie Króla Jakuba (KJV) z 1611 r.

„Dla nas Biblia jest jedynym źródłem wiary i główną regułą praktyki”.

wiara nasza nie gruntowała na mądrości ludzkiej, ale na mocy Bożej” (1 Kor. 2:5). Musimy więc wymagać, aby światło na ten temat, jak również na wszystkie inne tematy wiary chrześcijańskiej, zostało ukazane jako pochodzące z tej Księgi, o której naukach mówi ona: „Początek słów twoich oświeca” (Psalm 119:30; Izaj. 8:20). Pismo Święte naprawdę uczy, że miała powstać taka klasa, którą nazywamy „Młodo-

cianymi Godnymi". Rozważymy pewną liczbę fragmentów Pisma Świętego na ten temat.

„Młodzieńcy” z Joela 2:28

(4) Rozpoczynamy od Joela 2:28, najjaśniejszego ze wszystkich wersetów Pisma Świętego na ten temat: „A potem [po Wieku Ewangelii, w czasie którego Bóg wylewa Swego Ducha na Swoich sług, Małe Stadko, i na Swoje służebnice, Wielkie Grono – por. Joel 2:29 i 2 Kor. 6:17,18; po antytypicznym pokropieniu ubłagalni krwią kozła Pańskiego], wyleję [Ja, Bóg – w Tysiącletnim Pośredniczącym Panowaniu] Ducha mego na [dla, na korzyść] wszelkie ciało, a prorokować będą [nauczać Prawdy tych z rodzaju ludzkiego, którzy wtedy nie będą jej znali, Mat. 25:35,37,40; Psalm 107:22] synowie wasi [Chrystusa, (a) quasi-wybrani Żydzi z Wieku Żydowskiego i z Wieku Ewangelii, którzy pozostali wierni Przymierzowi Abrahamowemu i Przymierzowi Mojżeszowemu oraz praktykowaniu sprawiedliwości, ale nie stali się Starożytnymi Godnymi ani chrześcijanami przez poświęcenie i (b) quasi-wybrani pogańscy i żydowscy wierni tymczasowo usprawiedliwieni wierzący z Wieku Ewangelii] i córki wasze [poprzednio niewierzący Żydzi i poganie, którzy w Tysiącleciu staną się wierzącymi, Izaj. 60:4]; w tym artykule wyrażenie „w Tysiącleciu” jest z reguły używane do określenia czasu po rozpoczęciu się Pośredniczącego Panowania i ustanowieniu ziemskiej fazy Królestwa]; starcom waszym [Starożytnym Godnym] sny się śnić będą [będą im dane nowe i natchnione objawienia głębszych prawd, wyjaśniające i opisujące szczegółowo nauki Starego i Nowego Testamentu dla nich i dla ludu, jak również „innej księgi”, którą jest „księga żywota”, czyli objawienia Nowego Przymierza, Obj. 20:12], a młodzieńcy wasi [Młodociani Godni] widzenia widzieć będą” [będą im dane podobne objawienia, ale mniej głębszych prawd]. W Joela 2:28,29 mowa jest o czterech klasach wyborczych (włączając Młodocianych Godnych) i dwóch ogólnych klasach restytucyjnych spośród rodzaju ludzkiego, które są i będą związane z Planem Bożym. Te sześć klas plus pokutujący upadli aniołowie będą stanowić siedem (liczba doskonała) klas tych, których Chrystus w ramach wykonywanego przez Siebie dzieła Zbawiciela wyzwala z grzechu i potępienia do doskonałości i wiecznego życia.

„(...) **wiara** jest ufnością w tym, czego się spodziewamy i pewnością co do rzeczy, których nie widzimy.

To za nią pochwaleni zostali **starożytni**”.

Żyd. 11:1, 2 w przekładzie N.I.V.

Naczynia gliniane

(5) Niezwykłym fragmentem Nowego Testamentu jest 2 Tym. 2:20: „A w wielkim domu [wielki dom typicznego najwyższego kapłana Aarona (3 Moj. 16:6; 4 Moj. 17:2,3; 3:6-9, 17-20) składał się z jego synów i trzech typicznych klas Lewitów—Kehatytów, Merarytów i Gersonitów (4 Moj. 3:17); podobnie w Wielkim Domu Jezusa, naszego Wielkiego Najwyższego Kapłana, znajdują się cztery klasy jako antytypy tych wyżej wymienionych klas] nie tylko są naczynia złote i srebrne [przedstawiające odpowiednio Małe Stadko i Wielkie Grono, dwie wybrane klasy w niebiańskiej, niewidzialnej fazie Tysiącletniego Królestwa (Mal. 3:3); (zob. Bereański Komentarz do Mal. 3:3 i 2 Tym. 2:20)], ale też drewniane i gliniane [przedstawiające odpowiednio Starożytnych Godnych i Młodocianych Godnych, dwie wybrane klasy w ziemskiej, widzialnej fazie Tysiącletniego Królestwa]; a [oprócz tych czterech wybranych klas będą] niektóre [ze świata ludzkości] ku uczciwości [wierni członkowie klasy restytucyjnej – „owce” z Mat. 25:31-40], drugie zaś ku zelżywości [„kozły” z Mat. 25:41-46, klasa wtórej śmierci Wieku Tysiąclecia]”.



Naczynia gliniane – Młodociani Godni

(6) Jest to zastosowanie 2 Tym. 2:20 na Wiek Tysiąclecia, ale jest również zastosowanie na Wiek Ewangelii i na czas po Tysiącleciu, po Małym Okresie. W kontekście Apostoła Paweł dał młodemu Tymoteuszowi pewne wspaniałe napomnienia i ostrzeżenia. Brat Russell omawia 2 Tym. 2:20 między innymi w kazaniu, które ukazało się w gazecie w 1907 r. (przedrukowane w angielskim Zwiastunie Epifanii z września 1951 r. na stronach 33-35, z poprawkami odnoszącymi się szczególnie do naczyń „drewnianych i glinianych”, co do których pokazał on, że w zastosowaniu na Tysiąclecie wzięte razem oznaczają „tych na poziomie ludzkim” – zob. Komentarz Bereański). W tym kazaniu, mówiąc o zastosowaniu na Wiek Ewangelii, brat Russell stwierdził: „Myślą Apostoła zdaje się być, że niektórzy z ludu Pańskiego postępując drogą, którą on nakreślił i będąc całkowicie zaopatrzeni w Słowo Prawdy

oraz zdolni do właściwego rozbierania go dla drugich, staną się naczyniami ku uczciwości w służbie Pańskiej nawet już w obecnym czasie. Niektórzy zaś przeciwnie – będąc kiedyś ludem Bożym, prawdziwie poświęconymi Bogu, ale zaniedbawszy te ważne zasady i stawiając się całkowicie samowolnie – staną się naczyniami ku zelżywości zgotowanymi na zginienie (Rzym. 9:21-23)”.

(7) W zastosowaniu na czas po Tysiącleciu nie będzie żadnych naczyń ku zelżywości zgotowanych na zginienie, ponieważ wszyscy niepobożni zostaną zniszczeni wcześniej (Ps. 145:20; 107:42; Żyd. 2:14; Obj. 20:3,7-9). Jak więc mamy rozumieć „wielki dom” z 2 Tym. 2:20 w zastosowaniu do czasu po Tysiącleciu? Mówiąc o Rzym. 9:21 brat Russell wykazuje (P 1 s. 190), że naczynia ku „zelżywości” można rozumieć jako naczynia ku „mniejszej czci” [przyp. tłum.: w angielskim przekładzie KJV, na którym opiera się niniejszy artykuł, naczynia z 2 Tym. 2:20 są określane nie jako „niektóre ku uczciwości, drugie zaś ku zelżywości”, lecz jako „niektóre ku czci, a niektóre ku hańbie (dosłownie ‘nie-czci’)”]. Pokazuje to także w R 1872, par. 5, gdzie stwierdza: „Godni z 11 rozdziału listu do Żydów, chociaż byli równie wierni jak „zwycięzcy” z Wieku Ewangelii, to jednak nie mogli zostać zaliczeni do współuczestników cierpień Chrystusowych i do współdziedziców Jego chwały. Wielki Stwórca postanowił przygotować niektóre naczynia do większej czci, a inne do mniejszej czci, a niektóre nie dające się kształtować i formować wpływowi wielkiego Garncarza, nie będą żadnymi z nich, ale staną się naczyniami na zginienie,

nie nadając się do Jego służby w żadnym charakterze (2 Tym. 2:20; Rzym. 9:21,22). Naczynia do mniejszej czci były wybierane najpierw, aż do Jana Chrzyciela, który był jednym z głównych Starożytnych Godnych, z domu sług, a jednak „najmniejszy z domu synów, z naczyń do największej czci, jest większy niż on (Mat. 11:11)”. Brat Russell mówi także o naczyniach z 2 Tym. 2:20, że „niektóre są do większej czci, a inne do mniejszej czci” – R 5493, par. 6; 5759, par. 1. Zgodnie z tym oraz innymi świadectwami biblijnymi jest oczywiste, że w obrazie na czas po Tysiącleciu, cztery klasy wyborcze będą posiadały swoje wieczne dziedzictwo w niebie (co udowodnimy później) i że ponadto będą niektóre naczynia ku czci [przyp. tłum.: ‘uczciwości’ w przekładzie Biblii Gdańskiej] (quasi-wybrani wierni Żydzi wierzący w Przymierze i praktykujący sprawiedliwość przed Tysiącleciem oraz quasi-wybrani wierni tymczasowo usprawiedliwieni chrześcijańscy wierzący z pogani i Żydów z Wieku Ewangelii – „synowie” restytucji), a niektóre ku hańbie [przyp. tłum.: ‘zelżywości’ w przekładzie Biblii Gdańskiej] (w znaczeniu mniejszej czci; poprzednio niewierzący, którzy staną się wierzącymi, a potem będą wierni jako restytucjoniści – jako „córki” restytucji – Izaj. 60:4). Tak więc w zastosowaniu 2 Tym. 2:20 na czas po Tysiącleciu, Wielki Dom Pana składa się z tych samych sześciu ogólnych zbawionych klas (włączając Młodocianych Godnych), które przedstawia Joel w wersetach 2:28, 29.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PT '11, 42-44

Sprawozdanie z Indii

Drogi Bracie Herzig,
Chrześcijańskie pozdrowienia! Efezjan 1:2.

Z łaski naszego wszechmocnego Boga Jehowy wesliśmy w rok 2010 i wszyscy przypomnieliśmy sobie tekst manny na 1 stycznia. Niech dzięki będą Bogu, że Jego łaska nas zachowała, że „zachował nas od upadku” przez kolejny rok. Dziękuję za pomoc i wzmocnienie dla braci indyjskich, dokonywane poprzez zaopatrywanie Indii w literaturę oraz tomy paruzyjne i epifaniczne. Tak jak w przeszłości, nasz Niebiański Ojciec przygotował wiele niespodzianek, doświadczeń i błogosławieństw dla nas na każdym kroku naszej drogi.

Dobrym początkiem roku było to, że mieliśmy konwencję w Nazareth w styczniu, na której było obecnych 140 osób. Na majowej konwencji w Kerala było 100 osób, a na kolejnej w Nazareth w październiku – 150 osób przez trzy dni.

Przesłane nam angielskie traktaty i broszurki okazały się bardzo przydatne. Zapewnianie literatury odgrywa kluczową rolę i w tym roku dzięki służbie ochotniczej siedmiu braci postawiło stopy na twardym gruncie Prawdy i jej Ducha. Wydrukowaliśmy cztery nasze traktaty w języku tamilskim i dwie broszury w formacie Sztandaru Biblijnego jako dodatkowe wydanie. Wszystkie zostały wydrukowane w bardzo dużych ilościach.

W Indiach bracia wykonujący pracę kolporterską odczuwali wielką potrzebę tamilskiej wersji „Boskiego Planu Wieków”. Zdecydowaliśmy wydrukować i wydać go w taniej, miękkiej oprawie. Mamy w planie wydrukować także w przyszłości wydanie biblioteczne w twardej oprawie.



Przy końcu roku uruchomiliśmy naszą stronę internetową dla braci indyjskich: **www.biblestandardindia.com**. Brat G. starał się bardzo dokończyć naszą stronę przed końcem tego roku i udało mu się to, choć musimy ją uaktualnić. Jako pierwszą rzecz dodaliśmy artykuły wyłącznie w języku tamilskim. W przyszłości zostaną również dodane artykuły w pozostałych językach, tj. malajalam i kannada. Ta strona to nasz kolejny sukces.

Wydaje mi się, że konieczne jest zakończenie tego sprawozdania w ten sposób. Dziękuję za udzielenie pomocy braciom indyjskim poprzez podjęcie zdecydowanych działań przeciwko błądźcielom, którzy wykorzystywali nazwę ŚRM dla celów finansowych. Co do naszego lipcowo-sierpniowego Sztandaru Biblijnego, temat „Ciemności

zewewnętrzne” w całości się wypełnił. Wykorzystując niewiedzę niewinnych ludzi, fałszywi bracia stworzyli grupę opozycyjną (Mały Babilon) wobec ŚRM. Używając naszej nazwy bez uzyskania odpowiedniego pozwolenia z Domu Biblijnego, niektórzy przeprowadzali własne konwencje i rozpowszechniali swoje własne, błędne spekulacje i fałszywe obliczenia chronologiczne, co zostało zabronione przez naszego Pana (Rzym. 16:17,18, Kol. 2:4; Ps.125:2; E 11, s. 340-342). Rok 2010 był naprawdę znamienny w historii ŚRM w Indiach!

Dziękuję,

Brat V. Vincent Jeyakumar, Pielgrzym,
PRZEDSTAWICIEL W INDIACH

PT '11, 44-45

Sprawozdanie z Brazylii

Pielgrzymi	1
Ewangelści	3
Zebrania półpubliczne	2
Frekwencja	76
Zebrania domowe	74
Frekwencja	1374
Przejechane kilometry	3665

Twój brat w Panu,

Brat Mario Wojtowicz, Pielgrzym
PRZEDSTAWICIEL W BRAZYLI



PT '11, 45

Sprawozdanie z Polski

Drogi bracie Herzig:
Pozdrowienia w imieniu naszego Pana Jezusa!

*„Błogosławiony mąż, który ufa w Panu,
a Pan jest nadzieją jego” – Jeremiasza 17:7.*

Poprzedni rok sprawozdawczy charakteryzował się aktywnym działaniem przeciwnika i jego upadłych aniołów w każdej sferze ludzkiej działalności. Szatan najwyraźniej się śpieszy, zorientowawszy się, że jest oraz mniej czasu do inauguracji Nowego Przymierza, kiedy proces restytucji ma odbywać się bez niego i jego zastępów złych duchów. Szatan przede wszystkim wpływa na obecne światowe instytucje, które przechodzą kryzys władzy w każdej sferze swojej działalności.

W Prawdzie szatan wpływa na lud Pański przyjmując metodę wyolbrzymiania drobnych różnic w rozumieniu zasad organizacyjnych rządzących pracą Pańską. Wydaje się to być jego ulubionym aspektem w procesie szóstego przesiewania, gdyż najpierw wywołuje niezadowolenie, następnie uprzedzenia, a w rezultacie miłość braterska stygnie, co jest niebezpieczne dla dobrych relacji rodzinnych i wychowywania dzieci, na które takie niesprzyjające okoliczności niewątpliwie wpływają.



Na szczęście są to sporadyczne przypadki pojawiające się w tych nielicznych rodzinach, które nie posiadają autorytetu ani wpływu na szersze relacje, dzięki czemu pełnia miłości jest osiągnięta w ogólnej społeczności wiernych.

Proces fizycznej i duchowej integracji z poświęconymi braćmi z sąsiadujących państw, takich jak Niemcy, Litwa i Ukraina postępuje stopniowo, a mimo to szybko. Polscy bracia coraz chętniej uczestniczą w konwencjach organizowanych przez naszych sąsiadów. Bolejemy nad tym, że bracia z Ukrainy, którzy bardzo chcieliby przyjeżdżać na liczne polskie konwencje są pozbawieni tej możliwości z powodu przepisów granicznych i restrykcji wizowych, z którymi nie mogą sobie poradzić.

Czekamy na czas, kiedy Królestwo Boże usunie wszystkie podziały graniczne i wszyscy ludzie staną się jedną rodziną z tymi samymi rodzicami – Adamem i Ewą.

Praca publiczna stopniowo się rozszerza. Liczba zborów organizujących ten rodzaj zebrań wzrasta. Odczuliśmy wiele radosnego optymizmu, kiedy rozpoczęliśmy rozpowszechnianie wszystkich zaproszeń, ponieważ mamy głębokie przekonanie, że pewnego dnia nasze działania przyniosą odpowiednie owoce.

Półroczne marszruty usług dla pielgrzymów posiłkowych i ewangelistów na Ukrainie i w Mołdawii są przygotowywane w Polsce, ponieważ istnieją zbory w odległych częściach obu tych kra-

jów i niewielu sług, którzy je odwiedzają. Polscy słudzy poświęcają swój wolny czas, aby wszyscy mieli zorganizowane usługi.

Twój brat z Jego Łaski,
Brat Piotr Woźnicki, Pielgrzym
PRZEDSTAWICIEL W POLSCE

Polska	
Pielgrzymi	1
Pielgrzymi posiłkowi	48
Ewangelisti	42
Ukraina	
Pielgrzymi posiłkowi	8
Ewangelisti	8
Litwa	
Pielgrzymi posiłkowi	1
Zebrania publiczne	19
Frekwencja	1 241
Zebrania półpubliczne	481
Frekwencja	70 900
Zebrania domowe	2639
Frekwencja	79 516
Przebyte kilometry	508 763
Konwencje w Polsce	7
Frekwencja	4 373
Konwencje na Litwie	1
Frekwencja	70
Konwencje na Ukrainie	2
Frekwencja	490
Chrzty (na wszystkich konwencjach)	13

PT '11, 45-46



List *Niniejszy fragment pochodzi z listu od pewnego brata z Wielkiej Brytanii i powinien zainteresować wszystkich:*

„ (...) Obecnie opiszę dokładniej przypadek, gdy dwóch Świadków Jehowy odwiedziło nas w środę 4 maja 2011 roku. Właśnie przygotowywałem się do wyjścia na autobus do miasta, było około godziny 11. Dwóch Świadków zapukało do drzwi, a gdy im otworzyłem drzwi, pokazali mi egzemplarz Strażnicy i zapytali, czy chcę żyć wiecznie w raju na ziemi. Rozmowa trwała w podobny sposób przez około pięć minut. Podczas jednej z pauz w ich wypowiedziach, wyjaśniłem, że jestem badaczem pism i nauk pastora Russella. Bardziej zainteresowany ze Świadków wydał się bardzo tym zainteresowany. Zaprosiłem ich do swojego domu, przede wszystkim po to, by zobaczyli moją biblioteczkę książek pastora Russella, a także, by pokazać im przedruki czasopisma Strażnica. Ponownie starszy ze

Świadków zupełnie zaniemówił. Wziął w rękę egzemplarze sześciu tomów i wyraził zdumienie ich stanem. Oczywiście musiałem wyjaśnić, że są to współczesne przedruki oryginalnych tomów. Powiedział potem, że nie wiedział, iż tomy są wciąż wydawane, a ja oświeciłem go odnośnie wydawnictw pochodzących ze ŚRM. Następnie poprosił o informacje o ŚRM i zapytał, czy istnieje brytyjski oddział ŚRM. Podałem mu numer naszej brytyjskiej skrytki pocztowej. Nastąpiła dalsza rozmowa na temat okresu po śmierci Pastora w 1916 roku i późniejszych wydarzeń. Wydawał się być świadomym zmian doktrynalnych dokonanych w organizacji odnośnie okupu za wszystkich i wzbudzenia Adama. Powiedział też, że nie ma dla niego znaczenia czy (cytuje): „Rutherford był oszustem, Biblia jest księgą, któ-

rażę czytam i z której czerpię doktryny”. W tym momencie wskazałem na dyktaty podawane wszystkim Świadkom przez czasopismo „Strażnica” i związane z nim zmiany doktrynalne. To „Strażnica” jest źródłem ich zrozumienia, a nie Biblia. Na to nie odpowiedział. Powinienem też wspomnieć, że „słabszy” z tych dwóch Świadków nie brał aktywnego udziału w wymianie zdań, a nawet nie patrzył, podczas gdy ten drugi aktywnie i z zainteresowaniem przeglądał publikacje. Pozwoliłem mu też zobaczyć przedruki Strażnic i ponownie był oczarowany, gdyż był zupełnie nieświadomy tego, że takie wydawnictwa są dostępne. Poza kilkoma

negatywnymi komentarzami, całe to zdarzenie było bardzo budujące, lecz z powodu braku czasu musiałem zakończyć tę wizytę po około 35 minutach.

Miałem wrażenie, że z pewnością bardziej elokwentny z tych dwóch był bardzo zainteresowany oryginalnymi dziełami pastora Russella, choć nie chciał skorzystać z możliwości ponownych odwiedzin. Oto krótkie streszczenie wydarzeń związanych z moim kontaktem z dwoma Świadkami, którzy mnie odwiedzili.

Brat D. O., Wielka Brytania

PT '11,46-47

Pytanie na temat frenologii

*Jak udowodnić wiarę pana Johnsona we frenologię,
która już nie jest uznawana przez psychologów
i czy wciąż uważacie ją za prawidłową?
- A.E.*

Drogi A. E.,

Pozdrowienia w imieniu Jezusa!

Frenologia była dość mocno związana z ówczesną myślą psychologiczną, tak jak kary cielesne dla nieposłusznym dzieci. Dzisiejsze społeczeństwo odrzuca jedno i drugie, pomimo wszystkich oczywistych przeciwstawnych dowodów, lecz społeczeństwo znajduje się na moralnej równi pochyłej, a zasady, które kiedyś uznawało za posiadające poparcie biblijne, obecnie odrzuca, akceptując takie rzeczy jak homoseksualizm i małżeństwa osób tej samej płci (3 Moj. 18:22, Rzym. 1:24-27). Psychologowie zaprzeczają także istnieniu istot duchowych, a w wielu przypadkach także istnieniu Boga, czy ich też mamy odrzucić? Nie uważam za zbyt naciągane sądownie, że to, czego nauczał na ten temat brat Johnson, jest rozsądne, bo gdzie indziej moglibyśmy spodziewać się przejawów zdolności duchowych i umysłowych? Chociaż w dzisiejszych czasach rzadko omawiamy zalety frenologii, logicznym jest pogląd sugerujący, że organy intelektualne i duchowe ludzkiego mózgu posiadają swoje odzwierciedlenie i umiejscowienie w możliwych do zlokalizowania punktach jego struktury.

Nie przedstawiamy żadnego dowodu biblijnego na poparcie frenologii, ponieważ Biblia takich dowodów nie podaje. Jest to nauka, która pojawiła się wiele stuleci po napisaniu Biblii. Czasem trzeba zapytać samego siebie, czy coś ma sens, czy nie, i to jest właśnie taki przypadek. Z pewnością nie zajmujemy na ten temat stanowiska dogmatycznego. Oczywiście jest,

że w epoce przed wynalezieniem tomografii komputerowej i tym podobnych badań, nauka ta była bardzo poważana. Była ona normalną częścią rozmów towarzyskich sto lat temu, więc nie możemy tłumaczyć się z tego, dlaczego znalazła się wśród rozmów pomiędzy bratem Russellem a bratem Johnsonem. Wiemy, że obrazy z tomografii komputerowej są dziś bardzo pożyteczne dla lekarzy, lecz nie odważylibyśmy się powiedzieć, że w Biblii znajdziemy konkretne dowody na tę naukę. Podstawowa zasada frenologii, tj. idea, że różne zmysły i uczucia są sterowane z różnych miejsc w mózgu oraz że cechy charakteru można rozwijać przez odpowiednie ćwiczenie, nie stoi w sprzeczności z współczesną medycyną. To, że te właśnie osiągnięcia intelektualne i charakterologiczne mogą przechodzić różne fazy niewłaściwego rozwoju, poświadczają istnienie różnych instytucji karnych i poprawczych ustanowionych w celu wywołania zmian. Jeśli można by mieć zastrzeżenia do tej nauki, to najbardziej mogłyby one dotyczyć wpływu wywieranego na zewnętrzny kształt głowy. Nie wiemy, czy kiedykolwiek zostało to naukowo potwierdzone lub obalone i zadowalamy się oczekiwaniem na to, co Pan będzie miał o tym do powiedzenia w swoim Królestwie. Nie jest to „temat biblijny”, dlatego nie mamy biblijnej odpowiedzi. Twoje pytanie naprawdę daje do myślenia, ale nasze badania Biblii zwykle nie kierują się w tę stronę.

Z chrześcijańskimi wyrazami szacunku (...)

Bible Standard Ministries

PT '11, 47